



# EWANGELIK

## GÓRNOŚLĄSKI

ORGAN TOWARZYSTWA POLAKÓW EWANGELIKÓW NA GÓRN.-ŚLĄSKU  
Tygodnik poświęcony sprawom religijno-społecznym

„Przyjdź Królestwo Twoje” — Mat. 6. w. 10.

Rok VI

Katowice, dnia 19 grudnia 1937 r.

Nr. 51

Ks. Leopold Michelis.

## Radujcie się: Pan blisko!

Filip. 4, 4—5: Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się. Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom; Pan blisko jest.

U schyłku czasu adwentowego, w którym bardziej może, niż kiedykolwiek przygotowywaliśmy się na przyjście Pana, w tę ostatnią niedzielę adwentu, słyszymy raz jeszcze prorocze przepowiednie o bliskości Pana; przeżywamy bodajże w najbardziej skoncentrowanej formie te oczekiwania, które znajdują swój wyraz w zwiastowaniu: Pan blisko!

Jeśli tęsknoty wieków całych, przepowiednie wieszczów i proroków, oczekiwania ludu wybranego — wszystko to razem jeden miało cel i jedną treść: Przyjście Pana, Zbawiciela świata; gdy na nowo zbliża się czas, kiedy obchodzić będziemy Jego przyjście: nachylmy więc ucha na radosne wołanie: Pan blisko! Czyż nie napelnione są serca nasze radością z powodu bliskości Jego? Nie promienięją odbłaskiem tej radości oblicza nasze? Nie odczuwamy tej przecudownej radości, że Pan blisko? Radujmy się więc, jak i Apostoł się raduje, jak radują się prości pasterze betlejemscy, jak raduje się całe chrześcijaństwo!

Niemasz bowiem czystszej i bardziej promiennej radości nad tę, która wypływa z pewności, że Pan blisko. Bo oto przybywa do nas Wielki i Możny — przynosi nam dary rozliczne łaski Bożej, nową nadzieję i pewność zbawienia. Przybywa do nas Pan, który obdarza nas nową wolnością dzieci Bożych. Przybywa ten Jedyny, który nas na nowo pojednać może z Ojcem naszym Miłościwym w wieczności. Przynosi nam radość wielką, którą nietylko aniołowie zwiastowali prostym pastuszkom, ale która i dziś u

nas znajduje serca otwarte i umysły, chętnie ją przyjmujące.

Jakżeż mało przecież mamy radości w tem naszym szarem, codziennym życiu powszednich trosk i kłopotów. Aż zatraciliśmy w większości wypadkach zdolność radowania się. Jak łatwo wpadamy w pesymizm; ginieśmy fizycznie i co gorsze — duchowo w tej szarej pospolitej codzienności, przenikamy nią nawskroś, ulegamy bezmyślnej płytkości szablonowej, monotonnej pracy maszyn i automatów — sami nie znajdując może nawet i czasu na chwilę radości, wytchnienia, ulgi i wypoczynku. A jednak chrześcijaństwo jest religią radości.

Bo oto w tę właśnie pospolitą szarą codzienność i codzienność pada jako złoty promień światła niebiańskiego głos: Radujcie się! Pan blisko! Niecodzienna i nie powszednia wiadomość. Pan blisko, radujcie się!

Więc naprawdę radować się mamy, z całego serca, z całej duszy, zapomnieć o troskach i znojach? Ależ tak, wszakże przychodzi do nas Zbawiciel, o którym Apostoł mówi: Pan blisko!

Niechaj więc nikogo z nas nie zabraknie w szeregach tych, którzy wyrwą się chociażby na krótki ten czas z ponurości dnia szarego, z pospolitej codzienności i powszedności; którzy usłyszą zwiastowanie adwentowe; którzy otworzą serca swe i domy temu zwiastowaniu. Niechaj każdemu z nas wpojone zostaną te święte słowa apostoła i pozostawiają błogosławieństwo, którego nam nikt i nic nie odbierze. Niech zakwitnie wtedy w nas przeczysty kwiat wiary, w adwencie poczętej, z radością wyznawanej: Pan blisko! Amen.

Ks. Józef Szeruda.

# Wspomnienia dawnych czasów

(Dokończenie)

Niepomyślne warunki społeczne i pieniądze wypisały nad niejednym domem wraz z majątkiem chłopca bezlitosny wyrok zguby. Zamiast nowoogłoszonej wolności w własnym domu i możliwości spokojnej pracy na własnym zagonie przypadła chłopu śląskiemu w udziale służba na roli i pod strzechą obcego pana. Te czasy w pewnym względzie przypominają niedawny katastrofalny upadek inicjatywy prywatnej budowy domów, gdy to niektórzy utracili nie tylko kapitał włożony do budowy, ale nawet cały swój majątek.

„Wiadomości urywkowe o stanie chłopów w G. Szląsku” wspominają o tych, którzy wprost nadludzkim wysiłkiem i kosztem pozbycia się wielu pomocy gospodarskich utrzymali się na swojej zagrodzie. „Aby mniej ogrodzeń utrzymywać, zmniejszyli chłopcy o połowę dawne swe ogrody; wielu z nich wcale płoty rozebrali”... „Najgorzej się nasi zagrodnicy robotni mają. Wtedy tylko wolnymi być mogą, gdy który 20 mórg gruntu pierwszej klasy posiada i udowodni, że parę koni z gruntu swego wyżywić może. Po odrachowaniu co on od państwa za robociznę zużywa, musi panu resztę na 5% zaraz kapitałem obłożyć. Za to musi od Michała do Wojciecha codziennie 1 osobę, a od Wojciecha do Michała codziennie 2 osobami, to jest 12 dni w tygodniu, odbywać, i oprócz tego za siedemnastą ćwierćnią, jak długo potrzeba młócić. Co chce sobie zrobić, to musi tylko nocnym czasem. Weźmy do tego ciężary publiczne, a uznamy zapewne, że stan jego rzeczywiście jest nędzny. Jakże on ma dzieci swoje przyodziewać i do szkoły posyłać.”

Niektóre powiaty różniły się od innych pod względem zewnętrznym. Wielką rolę odegrał tu stosunek panów do chłopów i naodwrot i stosunek do chłopów tych, którzy byli jego wychowawcami i przewodnikami. W artykule „Mieszkania wiejskie w Górnym Śląsku — opisał krajowiec” (Przyjaciół Ludu, Leszno, Nr. 24. 9. XII. 1843) czytamy, iż „W niektórych tylko wsiach w powiecie kluczborskim, n. p. w Ligocie polskiej i niemieckiej przy Kluczborku; w Sternalicach w powiecie Oleskim mają dobre parkany z wrotami z tarcic, gdzie podwórza porządnie zamknąć mogą. Tak jest po części w Koszęcinie i w Sodoiwu w powiecie lublinieckim; w Chorzowie i w Piekarach niemieckich przy Bytomiu, gdzie też dla braku drzewa parkany murowane stawiać zaczynają. W powiecie pszczyńskim, lubo tam drzewa nie braknie, mało o płoty dbają; na to miejsce, są tam lasy obszerne ogrodzone...”

Wspomniane na wstępie „Wiadomości urywkowe” podają także fragmenty bardzo tragicznego losu niektórych chłopów. „W miejscach, gdzie państwo

gruntu nie chciało, a gdzie powinności wysoko ceniłone i drzewo tanio, i. p. fura 2 sgr. rachowane było, wyniesiono gospodarzy na płace pieniężne, nad 30 talarów rocznie wynoszące. Chłopi, kosztami komisji wyniszczeni, bo niekótora, lubo mała gmina aż do 800 talarów zapłaciła, utracili bydło swoje, tak, że niektórzy przy 1 tylko krowie pozostał, a przysięgł się i zadłużyć musiał. Jak wolność jego nastąpiła, a drzewo trzeba było kupić to na opał, to do budynku, a rok minął i pieniędzy na czynsz nie było, sprzedawano miejsca, jako to: w Zabrze, Mikulczycach w powiecie bytomskim; w Lubeku w powiecie lublinieckim i t. d., które, ponieważ kupca nie miały, państwo za liche pieniądze kupowało.”

Zubożenie ludności chłopskiej po ogłoszeniu edyktu wolnościowego nie pozostało bez wpływu na dalszy poziom życia kulturalnego i rozwój gospodarstwa wiejskiego. Ciągłe spory i utarczki z wyzyskiwaczami możnych panów wykrzeswały u niektórych chłopów upór, zazdrość i pewną ciasnotę myślenia i działania. „Po części też lud nasz pognuśniał; dawniej, że tu z drobnych rzeczy weźmiemy miarę, musieli prężyć panu wyznaczone sztuki przędzy i siedzieli przy kądzieli aż do północy i wczas wstawali rano; świecili, bo mieli dosyć szczyp i łuczywa. Przędli i dla siebie, a kobiety wyrabiały płótno. Siali len, nie potrzebowali płótna kupować, a i sukna mało kupowali. Teraz niech kto idzie o godzinie szóstej na wieczór: siedzą po omacku, albo też śpią, bo nie mają czym świecić. — Ludzie młodzi nie chcą służyć, wolą w domach próżnować; czasem tylko dziewczki do miast się udają, skąd złe obyczaje i nałóg do zbytecznych strojów przynoszą.” (Wiadomości urywkowe... Przyjaciół Ludu — Nr. 6, 5. VIII. 1873).

Domy, zdaniem ówczesnych obserwatorów, nie sprzyjały radośniejszym nastrojom i usposobieniom ich mieszkańców i gości. Otoczenie domu było ubogie, a czasem i wnet zaniedbane. „Przed oknami jest kilka grządek, na których chłop we wiośnie kapustę i kartofle sadzi, a to jest całym ogrodnictwem jego. Niektórzy tylko pielęgnują w ogródkach szalwią, lub-szczyk, piwonią, miętę i boże drzewko. O drzewa owocowe włóścianie nasi bardzo mało dbają.”... („Mieszkania wiejskie”... z r. 1843).

Na podstawie podanych w skróceniu artykułów z dawniejszych lat i pewnych jeszcze przejawów życia chłopów naszych czasów zarysowuje się przed oczami naszymi ponura, twarda droga życia synów ziemi śląskiej w przeszłości. Lata pogardy i osamotnienia chłopca minęły. Dziś chłop śląski w swojej Ojczyźnie jest powołany nie tylko do twórczej pracy na swojej roli, lecz także do udziału w pracy i bogactwie gospodarstwa narodowego i państwowego. Walka o wolność, okupiona tyloma ofiarami Ślązaków, nie była daremna.

## M Y Ś L I

Więcej wiary jest nieraz w uczciwym zwątpieniu, niż w niejednym religijnym wyznaniu.

— — — Ból uspokojony podobny jest do górnika pogłębiającego czeluście ziemi — aby wydobyć skarby ukryte na dnie. Ludzie lekkomyślni i zadowolniający się powszedniem szczęściem, nie znają głębin i tych nagłych olśnień blasków, promieniujących ku nam z wielkich dali, ku którym dążymy ciągle, jak niestrudzeni pielgrzymi.

Franciszek z Asyżu.

## Nasze wyjaśnienia W sprawie ks. Ledera

W związku z notatką naszą, zamieszczoną w poprzednim numerze odnośnie ks. Ledera z Mikołowa oraz pragnąc autorytatywnie wyjaśnić alarmujące uwagi Kattowitzer Ztg. w tej sprawie, zwróciliśmy się do przewodniczącego Tymcz. Rady p. dr. Michejdy z prośbą o pewne naświetlenie. W jego relacji sprawa wygląda następująco:

Swego czasu ks. pastor Leder w rozmowie z przedpudniczym T. R. K. zgodził się, iż przyjmie do współpracy w zborze ks. Brodę, któremu będą powierzone duszpasterskie obowiązki dla Polaków. Prosił jednocześnie, aby dla uniknięcia możliwych nieporozumień odwołano miejscowego wikarego ks. Rutza.

Po przyjeździe księdza Brody do Mikołowa, ksiądz proboszcz Leder przyjął nominatą wprawdzie bardzo uprzejmie, ale już na wstępie poczynił znaczne zastrzeżenia, zaznaczył mianowicie, że co do nabożeństw polskich musi się ks. Broda porozumiewać z wikariuszem, który jest ordynowanym zgodnie z obowiązującymi prawami.

W międzyczasie przybył ks. Rutz do dr. Michejdy, prosząc, aby pozostawiono go w Mikołowie.

W dalszym ciągu ks. Leder zwołał zebranie Rady miejscowej, której — jak wiadomo — oświadczył, że urzędu swego sprawować nie może i dlatego zgłasza na ręce ks. dr. Vossa ustąpienie.

Ponieważ było to sprzeczne z tym, co uzgodniono z dr. Michejdą i ponieważ urząd wojewódzki traktował to jako swego rodzaju demonstrację, wobec tego uznano za najwłaściwsze wypowiedzieć ks. Lederowi, obywatelowi niemieckiemu, prawo pobytu — w Polsce z terminem do dnia 17 b. m.

Do dra Michejdy zjawiała się wtedy z interwencją nieoficjalnie pewna osoba i oświadczyła, że krzywda dzieje się proboszczowi mikołowskiemu, że zaszło wielkie nieporozumienie, gdyż ks. Leder pragnie pozostać na G. Śląsku, a zamiary jego absolutnie nie były demonstracją. Przewodniczący Tymczasowej Rady Kośc. oświadczył wówczas, że jeśli rzeczywiście zaszło nieporozumienie, to w takim razie będzie prosił w Urzędzie Wojewódzkim, aby ks. L. mógł pozostać. Urząd Wojewódzki wyraził rzeczywiście zgodę na dalsze pozostanie ks. Ledera, co zostało mu natychmiast zakomunikowane. Ks. Leder oświadczył jednak, że nie zamierza skorzystać z tego i teren Polski opuszcza.

Oświadczył to kategorycznie dr. Michejdzie w dniu 11 b. m., kiedy zaproszony został do przewodniczącego Rady.

Tak wygląda meritum sprawy. Jeśli więc Kattowitzer Ztg. twierdzi, iż ks. L. przymusowo został wysiedlony z granic Polski, to nie odpowiada to prawdzie, gdyż ks. Leder, gdyby chciał, mógłby w Polsce pozostać.

## Jak było w Świętochłowicach?

Nie chciałem w tej sprawie zabierać głosu, bo to drażliwa sprawa. Nie prostowałem mylnych wiadomości, podanych przez niektóre nawet kościelne pisma.

Na zarzuty „Kirche und Heimat“ Nr. 49 odpowiadam dlatego, ponieważ pismo to o charakterze kościelnym jest w wielu domach Ewangelików-Niemców czytane. Nie mogę dozwolnić, by ludzi mylnie informowano.

Przed sprostowaniami podam kilka słów wyjaśnień — treści rozmów z ks. W. Koderischem. Po nabożeństwie w dniu 11 listopada b. r. przybył do zakrystii ks. Koderisch, z którym rozmawiałem 1½ godziny. Ks. Koderisch wypytywał się mnie, co się z nim stanie. Radziłem mu, by pojechał do Tymczasowej Rady Kościelnej w Katowicach i tam wyjaśnił swe stanowisko. Opowiedziałem ks. Koderischowi o tym, że ks. ks. Leder z Mikołowa i Gutenberger z Ruptawy zgodzili się przed Radą Kośc. przyjąć pastorów Polaków, dla obsługi duszpasterskiej Polaków.

Dopiero w kilka dni po wyrażeniu zgody zaczęli się cofać z zajętego stanowiska!!! Po dłuższej rozmowie ks. Koderisch oświadczył, że musi jeszcze z tymi księżmi porozmawiać, jeśli to jest prawda, to i on się na to zgodzi, bo nie chce być gorszy od innych. Rozmowa przybrała charakter szczery i pełen serdeczności.

W toku rozmowy ks. Koderisch wyraził myśl, że byłoby dobrze, gdyby do Świętochłowic przyszedł pastor Polak, któryby miał wpływ na ludzi. „Cieszyłbym się, gdyby kolega przyszedł do Świętochłowic”

(dosłownie!) Przyrzekłem sprawę przedstawić Radzie Kościelnej w Katowicach, aby nas obu wezwano, abyśmy sprawę obszerniej tam omówili. Przyrzeczenie natychmiast spełniłem. Po 2 dniach ks. Koderisch przyrzeczenia dawane i słowo cofnął!!! Oświadczył przy tym, że był wzywany przez Radę, ale do Katowic nie pojechał. Radziłem ks. Koderischowi, by jednak do Tymcz. Rady Kościelnej pojechał.

Skutkiem odmowy i cofnięcia słowa — były posunięcia T. R. K. w niedzielę 21 listopada. Słowa danego nie wolno cofać — „Ein Mann — ein Wort”. Ale niesłusznie pomyliłem się co do osoby ks. Koderischa — niestety słowo cofnął. Szkoda!!! A teraz odpowiadzi na zarzuty i mylne wiadomości „Kirche u. Heimat”. Nie prawdą jest, że dnia 21 listopada przybyli wraz z Przewodniczącym Tymcz. Rady Kośc. p. dr. Michejdą i ks. Raabem p. wicestarosta Pietrański i szereg innych osób. Pan wicestarosta i inne osoby przybyły dopiero wtedy, gdy ks. Koderisch dekretem, mianującego mnie obok niego pastorem dla Polaków nie chciał przyjąć do wiadomości i wykonania. Chyba, że przyjdzie policja i go zmusi — powiedział ks. Koderisch.

Na mocy I dekretu, wręzonego ks. Koderischowi i mnie, miałem być pastorem dla Polaków, a nie administratorem parafii Świętochłowice.

„Kirche und Heimat” robi mi zarzut, jakoby nie miał odpowiednich kwalifikacji dla sprawowania urzędu duszpasterskiego. I to nie jest prawdą: Ukończyłem Wydział Teologii Ewang. na Uniwersyte-

cie w Warszawie, a pozatem złożyłem inne egzaminy przed władzami Kościoła ewang. w Warszawie. Jestem ordynowany. Chciałbym wiedzieć — jakie kwalifikacje mają niektórzy księża Niemcy, co to studiowali nieraz tylko 3 lata w Niemczech i nie mają dyplomów, ani dyplomów nastryfikowanych w kraju, a którzy zdawali egzamin ad hoc przed Radą Krajową w Katowicach?

Czy rzeczywiście ludzie bez dyplomów mają większe odemnie kwalifikacje? Praktykowane kolokwium mógłbym złożyć teraz — ale przed kim?

Nie prawdą jest, że zbor w Świętochłowicach nie zna mnie. Mieszkam na terenie zboru rok cały. Dnia 6 czerwca b. r. wygłaszałem w Świętochłowicach 2 próbne kazania z katechizacjami, za zgodą ks. D. Vossa. Na nabożeństwach tych kościoł był przepełniony, nabożeństwa te były tydzień przedtem zapowiedziane. Czyżby w tym okresie czasu od czerwca do listopada zapomniano o tym?

Pozatem co do przejmowania agend zboru: ks. Koderisch oświadczył w protokóle, który podpisał, że

resztę agend wyda w bieżącym tygodniu naczelnikowi kancelarii T. R. K. Ale niestety, agend nie chciał wydać i żądał, by asystowała przy tym policja. Pan kantor Niemiec oświadczył, że w przeciągu 3 dni zawiadomi o swej decyzji, czy będzie grał czy też nie, T. R. K. i mnie (zaprotestowano).

Do dziś mnie jednak nie zawiadomił i obowiązków swych jako organista nie spełnia — mimo, iż pobrał pensję za cały miesiąc listopad. Dlaczego do pracy się nie stawiał? Kościelny p. Henschel sam rzucił pracę: Spisano z nim odnośny protokół, w którym oświadcza, że samowolnie rzuca pracę i z tej też racji nie będzie miał żadnych pretensyj ani nie będzie żądał żadnych odszkodowań. To są tylko krótkie sprostowania. Dlaczego „Kirche u. Heimat” podaje mylne wiadomości i wprost poprzekręcane fakty? Jaki to ma cel? To jest bardzo sumtne: to przekraczanie faktów. Gdyby mi zarzucano, że stan faktyczny przeinaczyłem, mogę wszystko udowodnić nawet przed sądem.

Ks. L. Raabe.

## „Kilka słów odpowiedzi”

Niedawno ukazał się w „Kirche u. Heimat” artykuł, przepełniony szczerą troskliwością o wychowanie i nauczanie religijne dzieci, zaliczanych do t. z. mniejszości niemieckiej na terenie gminy Janowa. Jako były wychowawca tej dogasającej mniejszości w naszej gminie czuję się mile upoważniony do skreślenia kilku słów o sytuacji faktycznej, a dotyczącej udzielania nauki religii dzieciom zlikwidowanych w bieżącym roku szkolnym klas szkoły ewangelickiej w Giszowcu. Otóż dzieci klasy polskiej wcielone zostały rejonowo do szkół polskich, a znów dzieci klasy mniejszościowej, według starań Komisji Szkolnej i rodziców samych zasilic miały szeregi prywatnej szkoły mniejszościowej w Murckach. Ponieważ jednak żądanie to sprzeczne jest z nową ustawą o organizacji szkół mniejszościowych na obszarze województwa śląskiego, władze szkolne żądania tego nie uwzględniły i dzieci musiały przejść do państwowej szkoły mniejszościowej w Nikiszowcu. Znamienne jest to, że w Murckach również niema nauczyciela ewangelika i niewiadomo co kierowało opiekunami tej garstki nielicznej dzieci chyba jedno, umożliwienie tym dzieciom dłuższej przechadzki dziennej, bo wątpię, czyby się znalazł taki filantrop w ich szeregach, który dla siedmiorga dzieci, bo tyle ich jest, ofiarował by jakiś powóz lub nawet samochód. O wiele wygodniej przecież dojeżdżać dzieciom bezpłatną kolejką do Nikiszowca i wygodnie, tanio i bezpiecznie, a to przecież ważną odgrywać powinno rolę. Rodziców nie posądzam o złą wolę bo nawet niektórzy z nich nie wiedzą, dlaczego ich do mniejszości zaliczają, ale pardon, mają przecież swoich dobrych i bezinteresownych proroków — przywódców. We wspomnianym na początku artykule autor zarzuca miejscowemu nauczycielstwu (dlaczego w liczbie mnogiej nie wiem) zbytnie interesowanie się polityką kościelną, a zaniedbywanie sprawy udzielania nauki religii dzieciom mniejszości niemieckiej. Muszę tu stwierdzić miłą złośliwość autora, bo nie uważam go aż za tak naiwnego, by się nie orientował w ogólnej liczbie dzieci ewangelickich w naszej gminie i w przepisach regulujących nauczanie udzielanie nauki religii mniej-

szościom wyznaniowym. Aby go jednak zorientować w tej sprawie, powiem mu, że ustawowo dopiero przy liczbie dwunastu dzieci należy im się przydział nauczyciela religii, więc żadne tu krzywdzenie mniejszości, gdyż są wypadki, że nawet dzieci polskie nie mają nauczyciela religii, jak to ma miejsce w szkole wydziałowej w Katowicach. Zbyteczne więc lzy i zgola bezpodstawne żale, trzeba się dobrze zastanowić, nim się coś napisze do gazety, aby nie wyrabiać fałszywych poglądów z jednej strony, a podkopywać drugą opinię wśród współwyznawców z drugiej strony. Ponieważ nauczanie religijne i wychowanie wszystkich dzieci ewangelickich leży mi doprawdy głęboko na sercu, przeto podaję, że lekcje religii dla oddziałów młodszych odbywają się we wtorki o godz. 14.30 do 16.30 w szkole Nr. 6 w Giszowcu, a dla oddziałów starszych we czwartki o tej samej godzinie i miejscu. Uważam zatem, że nie będzie nic piękniejszego, jak skierować dzieci wszystkie na wspólne lekcje religii, by w zgodnej jedności braterskiej chwaliły Boga w języku ojczystym polskim, Bogu na chwałę a ludziom na pożytek. Nie widzę w tym żadnej przeszkody, najmniej ze strony rodziców, którzy przecież na pewno odmawiają modlitwy w pięknym języku przekazanym im w spuściźnie z dziada pradziada. Dalej, śmiem nawet przypuszczać, że i miejscowy nasz duszpasterz, który zwłaszcza dla języka polskiego wykazuje tyle kultu i zrozumienia, nie będzie się temu sprzeciwiał, bo sam przecież swego czasu prowadził naukę konfirmacyjną w obu językach. Ja byłbym jednak o tyle szczęśliwszym, że drugi język, to jest niemiecki, okazał by się niestety zbytecznym, gdyż językiem naszych kochanych dzieci ewangelickich na terenie naszej gminy jest w 99,9% język nasz piękny polski. Żywię więc nadzieję, że za szczerą zachętą miejscowego duszpasterza i po bezstronnym rozważeniu sprawy przez rodziców liczba mych pilnych słuchaczy wzrośnie w dniach najbliższych z 27 na 34. Bardzo będę wdzięcznym za taki obrót sprawy, chodzi przecież o gruntowanie już wśród tych najmniejszych drogiego nam wszystkim ewangelicyzmu.

Mach Albert.

## Włochy wystąpiły z Ligi Narodów

Jeśli na zimno zanalizować decyzję Włoch wystąpienia z Ligi Narodów to trzeba sobie powiedzieć: faktycznie w sytuacji międzynarodowej nic się nie zmieniło.

Od przeszło półtora roku Włochy nie brały udziału w pracach Ligi Narodów, dla której zresztą nigdy nie żywiły zbyt wielkiej sympatii. Już wiele lat temu, kiedy jeszcze nie było wyprawy abisyńskiej i sankcji antywłoskich, oś Rzym-Berlin i paktu antykominternowskiego itd., Włochy krytykowały Ligę jako instrument polityki anglo-francuskiej i utrzymania powojennego stanu rzeczy. W Rzymie ukazywał się nawet miesięcznik „Antieuropa”, który nazywał „ducha Genewy” jednym z objawów „gangreny europejskiej”....

Obecny gest Mussoliniego można porównać do gestu człowieka, który opuściwszy jakieś zebranie i zamknąwszy za sobą drzwi, po dłuższym czasie otwiera je, aby — zatrzęsnać je z hukiem.

Niemniej wydarzenie jest doniosłe, a istotne zagadnienie, jakie obecnie następuje się, to zagadnienie, czy drzwi te zamknięte już są zawsze i czy klucz od nich zatopiony został gdzieś na dnie... morza Śródziemnego.

A pytanie to jest tym aktualniejsze, że nazajutrz po uderzeniu Włoch nastąpiło uderzenie niemieckie. Berlin poszedł dalej jeszcze, niż Rzym, oświadczając, że już nigdy Rzesza nie przestąpi progu Ligi Narodów. A więc drzwi już nie tylko zatrzęsnięte, lecz zabarykadowane?

Mimo wszystko nie można twierdzić, że te drzwi są zamknięte na zawsze. Później czy wcześniej na gruzach powojennego porządku europejskiego musi powstać jakiś system nowy, obejmujący wszystkie państwa i regulujący ich współżycie, na podstawie wzajemnego respektowania interesów każdego państwa.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że Liga Narodów jest dziś politycznie trupem. Była nim już przed formalnym wystąpieniem Włoch. Dawno już wielki sen znękaną wojną światową ludzkości o Lidze Narodów, która by raz na zawsze położyła kres wojnie, rozwiązał się doszczętnie. Dawno już także uznano, że

instytucja ta, która jest światu potrzebna i która powinna być cennym instrumentem, dojrzała do gruntownej reformy.

Warto tu przypomnieć, że 11 grudnia 1936, a więc równo na rok przed ostatnią sensacją, min. Beck w memorandum do Ligi przedstawił uwagi rządu polskiego na temat reformy Ligi i stwierdził m. in., że jest ona narażona „na niebezpieczeństwo usiłowań przeobrażenia jej w grupę państw, których interesy mogłyby pozostawać w sprzeczności z interesami innych państw nie będących członkami Ligi”. „Rząd polski — głosiło memorandum — będąc zawsze przeciwny podziałowi świata na dwa wrogie obozy, podkreśla to niebezpieczeństwo i uważa że można by mu zopamiętać tylko przez stworzenie warunków, sprzyjających realizacji zasady powszechnej Ligi”.

Po roku, to niebezpieczeństwo stało się jeszcze znacznie groźniejsze. Powstał trójkąt Rzym—Berlin—Tokio, a kadłubowa Liga może łatwo się przemienić w drugi blok. To zaś jest niedopuszczalne.

Tak samo niemożliwe jest, by państwa, należące do Ligi, miały różne obowiązki, a inne były od nich wolne.

To też musi być przyspieszony wysiłek stworzenia nowych form dla powszechnej współpracy międzynarodowej.

Włochy, jak to potwierdził Mussolini nie wyrzekają się bynajmniej współpracy. Niemcy zaś, jeśli chcą uzyskać kolonie, będą też zapewne musiały zgodzić się na rozpatrzenie tej sprawy łącznie z całokształtem spraw europejskich. Anglicy bowiem nie chcą z kolonii robić Niemcom prezentu i w zamian żądać będą powrotu do współpracy międzynarodowej w zreorganizowanej Lidze Narodów.

Ciężkie klody tarasują dziś zatrzęsnięte drzwi. Ale niewątpliwie kontynuowane będą wysiłki celem ich otwarcia, zapoczątkowane misją lorda Halifaxa: Nie można się pogodzić z tym, by symbolem polityki europejskiej były zamknięte drzwi, rozdzielające narody na dwie grupy: jedną wewnątrz, a drugą na zewnątrz pałacu pokoju.

## Japonia zajmuje Chiny

Blisko trzy miesiące trwało zdobywanie Szanghaju przez wojska japońskie. Niespodziewanie skuteczny opór Chińczyków wywołał zdumienie w całym świecie, a znaleźli się i tacy, którzy z początkowych niepowodzeń oręża japońskiego zaczęli wysnuwać daleko idące wnioski o możliwości załamania się ofensywy japońskiej.

Od kilku dni jest już rzeczą jasną, że armia chińska nie jest zdolna do skutecznego przeciwstawienia się naporowi Japończyków. Mimo niekorzystnych warunków terenowych i klimatycznych, wśród ciągłych walk z cofającą się armią Czang-Kai-Szeka, Japończycy przebyli 250 km. między Szanghajem a Nankinem w ciągu niespełna 4 tygodni.

Nie pomogły rozpaczliwe wysiłki wyborowej I-ej armii chińskiej, ani pomoc nadesłanych w ostatniej chwili eskadr samolotów z Sowietów. Pod naciskiem koncentrycznego ataku wojsk japońskich, padł Nan-

kin, od r. 1927 stolica rządu chińskiego i Kuomintangu. Prasa sowiecka pisze wprawdzie o stosowaniu przez Chińczyków taktyki rosyjskiej z r. 1812, ale porównanie to nie wytrzymuje krytyki.

Jasną jest rzeczą, że w chwili obecnej niepodległość Chin uratowaćby mogła jedynie pomoc i interwencja czynników zewnętrznych.

Początkowo liczył Czang-Kai-Szek na pomoc Sowietów. Okazuje się jednak, że Rosja sowiecka, mimo groźnego zaszachowania jej interesów przez penetrację japońską, zachowuje się ze zdumiewającym spokojem i biernością. Widocznie słuszną jest teza fachowców wojskowych angielskich, że krwawe procesy i fermenty wewnętrzne w partii komunistycznej zdeorganizowały i osłabiły armię sowiecką do tego stopnia, że nie jest ona dziś zdolną do działań na większą skalę.

Nierealne wydają się również rachuby na jakiś



poważniejszy konflikt Japonii z wielkimi mocarstwami Anglii i Europy. Mimo groźnego incydentu z zatopieniem kanonierki amerykańskiej, wątpliwą jest rzeczą, by spór wyszedł poza granice ostrej korespondencji dyplomatycznej.

A tymczasem Japonia nie traci ani jednego dnia. Jeszcze przed tygodniem zdawało się, że w łonie rządu tokijskiego toczy się ostra walka dwu obozów i że górę biorą ostrożniejsi, to znaczy ci, którzy opanowanie Chin chcą rozłożyć na etapy, przy czym początkowo miano ograniczyć się do ogłoszenia samodzielności politycznej Chin północnych.

Z ostatnich depesz wynika, że zwyciężyli maksymaliści. Proklamowanie przez Japonię nowego rządu w Pekinie, to nic innego, jak przekształcenie Chin, na wzór Mandżukwa, w państwo, znajdujące się pod protektorem Tokia.

Prędzej, niż ktokolwiek mógł przypuszczać, powstaje w naszych oczach olbrzymie wschodnio-azjatyckie imperium, o fantastycznych wprost możliwościach rozwoju i ekspansji. 400-milionowe Chiny, które dotychczas stanowiły martwą pozycję w stosunkach międzynarodowych, ujarzmione i zorganizowane przez Japonię stać się mogą w niedługim czasie największą polityczną i wojskową potęgą świata.

Wiele zależy, oczywiście, od tempa, w jakim 100 milionowa Japonia zdoła przekształcić 500-milionowe Chiny w posłuszny swej woli instrument działania. Jedno jest wszakże rzeczą pewną: w chwili, gdy Japonia stanie się nie tylko formalnym, ale rzeczywistym kierownikiem i gospodarzem 500-milionowego imperium wschodnio-azjatyckiego, zacznie się nowa epoka w historii świata.

## Z KOŚCIOŁA

**Najwspanialsza księga ludzkości.**

**Biblia w szacie dziennikarskiej.**

Londyński „Sunday Express” rozpoczął w ubiegłą niedzielę jedyną w dziejach dziennikarstwa światowego publikację. W odcinkach, jak powieść, ukazywać się będzie najwznioślejsza księga ludzkości — Biblia!

Wydanie przygotowane do druku wolne jest od genealogii i komentarzy. Styl jest zmodernizowany.

Pomysł dziennikarskiego ujęcia ewangelii mógł się urodzić jedynie w mentalności anglo-saskiej.

Głowa kościoła anglikańskiego, arcybiskup Canterbury udzielił redakcji „Sunday Expressu” swojej aprobaty.

Propaganda nauki chrześcijańskiej na łamach popularnego dziennika spotkała się z wielkim uznaniem czytelników. Redakcja otrzymała szereg listów ze słowami uznania i podziękowań.

### SZWAJCARIA.

**Konkurs ekumeniczny młodzieży.** — Światowy fundusz nagród im. Zelaħa van Loan rozpisuje po raz trzeci konkurs na najlepszą pracę nt. „Chrystus a porozumienie narodów”. Uczestnicy konkursu, podzieleni na 2 grupy, młodszą i starszą, mogą opracować następujące tematy: „W jaki sposób mogą chrześcijanie przyczynić się do popierania pokoju?” (grupa młodszą) lub „Chrześcijańskie podstawy pokoju” (grupa starsza). Dla każdej grupy przewidziano 51 nagród (w tym główną w kwocie 500 fr. szw.) lub medali. W konkursie może brać udział młodzież

obojsza płci z datą urodzenia między 1 września 1916 r. a 31 sierpnia 1924 r. Termin nadsyłania rękopisów w dowolnym języku, zawierających przynajmniej 1000, a najwyżej 2200 wyrazów upływa dnia 31 sierpnia 1938 r. Bliższych informacji udziela Biuro ekumeniczne Komisji młodzieży w Genewie, 52 rue des Paquis. Ew.-Pol.

## KRONIKA

**Katowice.** Po raz pierwszy w sali zborowej urządziło Ew. Stow. Niewiast w poniedziałek, dn. 13 b. m. zebranie miesięczne, połączone z „wieczorem adwentowym”. Zebrały się 93 niewiasty ze stowarzyszenia katowickiego, co świadczy o stałym rozwoju tej organizacji. Wraz z gośćmi była pokaźna grupa.

Przemawiali księża prefekci z Katowic oraz prezeska Stowarzyszenia. Były deklamacje, śpiew solowy, pieśni wspólne i t. d.

Cieszymy się, że w trochę lepszych warunkach możemy dziś odbywać choć narazie raz w miesiącu nasze zebrania, bo w sali zborowej.

**Siemianowice.** W środę, dn. 8 b. m. odbyła się w sali zborowej „uroczystość adwentowa” z bardzo bogatym programem oraz częścią dla dzieci. Wielką i pięknie odnowioną salę wypełnili zborownicy do słownice po brzegi, co dawało największe zadowolenie organizatorom t. j. Ew. Stow. Niewiast i T. P. E.

Na uroczystości przemawiali: ks. Bolek, ks. Danielczyk i p. Michejdżina. Wieczór urozmaicono deklamacjami, tańcami dzieci i „Mikołajem”. Nastrój adwentowy udzielił się wszystkim, a wieczór został niezatarte wspomnienie.

**Już się ukazał**

# Górnośląski Kalendarz Ewangelicki na rok 1938

**Cena 1 zł. — Do nabycia w Sekretariacie Zarządu Głównego i w Oddziałach T. P. E.**

# KOMUNIKATY

## KATOWICE.

T. P. E. oraz E. S. N. w Katowicach urządzają w sali zborowej przy ul. Bankowej w Katowicach I. w niedzielę, dnia 19 grudnia b. r. o godz. 16.30

### „WIECZÓR WIGILIJNY“

#### Program:

- 1) Wspólna pieśń,
- 2) Przemówienie Ks. Pastora,
- 3) Występ Chóru, deklamacja i wspólna pieśń,
- 4) Wspólny posiłek,
- 5) Życzenia i obdarowanie najbiedniejszych członków.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc przy stołach uprasza się według możliwości nie przyprowadzać dzieci.

\*

II. W czwartek, dnia 23 grudnia b. r. o godz. 17-tej: również w sali zborowej przy ul. Bankowej

### „GWIAZDKĘ DLA DZIECI“

Na program tej uroczystości złożą się występy przede wszystkim dzieci.

Na „Wieczór Wigilijny“ i „Gwiazdkę dla dzieci“ zapraszają serdecznie wszystkich członków oraz sympatyków

#### Zarządy

T. P. E. i E. S. N. Katowice.

—o—

### „WIECZÓR KOLEND“.

Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej Koło Świętochłowice-Hajduki Wielkie urządzi w niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 18 w sali zborowej „Wieczór koldend“, na który wszystkich przyjaciół młodzieży i miłośników muzyki serdecznie zaprasza.

Program „Wieczoru“: 1. Słowo wstępne: „Kolendy polskie... (naucz. Kobiela), 2. a) Świąt godowych, b) W górę serca, c) Pospieszcie pasztuszki (Chór Z. P. M. E., dyryg. naucz. J. Szurman), 3. a) Jezus malusienki, b) Bóg się rodzi (solo sopranowe K. Waiser, ucz. kl. VII), 4. a) Jerzy Eggeling: „Wielka Fantazja“, b) Koehler: „Dzwony wigilijne“ (solo fortepianowe p. G. Gasiowa), 5. „Kolędniczy“ (ucz. szk. V. ze Świętochłowic), 6. „O Błogosławiony“ (pieśń wspólna), 7. a) Dziecina mała, b) Do szopy pastuszkowie (Chór Z. P. M. E., dyr. naucz. J. Szurman), 8. a) Paplo de Serasate op. 22. Nr. 1. „Romanza Andaluza“, b) E. Toselli op. 6. „Serenada“, c) H. Wieniawski „Dudziarz“ Mazurka (solo skrzypcowe p. Golka), 9. Z samego nieba (pieśń wspólna). Wstęp: Dobrowolne datki.

—o—

**Chorzów.** Dnia 21 b. m. o godz. 20 urządzi Z. P. M. E. „Gwiazdkę“ dla swoich członków oraz dla członków Koła Młodszych w szkole Nr. 1 ul. Piotra 3.

W piątek 17 b. m. próba chóru i zebranie miesięczne.

**Chorzów.** W niedzielę, dn. 19 grudnia b. r. o godz. 16.30 urządzi Oddział T. P. E. w Chorzowie „Wieczór wigilijny“ w sali Domu Polskiego przy ul. Wolności (naprzeciw kościoła św. Jadwigi), na który członków wszystkich organizacji polsko-ewangelickich serdecznie zaprasza Zarząd.

**Czerwionka.** Nabożeństwo w niedzielę, dnia 19 grudnia b. r. odbędzie się o godzinie 14. Po nabożeństwie około godz. 15ej urządzona zostanie w Domu Polskim „Gwiazdka“, na której program złożą się: przemówienia, deklamacje i kolędy oraz obdarowanie młodzieży szkolnej i niezamożnych członków zboru.

**Janów-Giszowiec.** Wszystkim członkom stowarzyszeń polsko-ewangelickich i ich sympatykom gminy Janowa podaje się niniejszym do wiadomości, że doroczna „gwiazdka“ odbędzie się w niedzielę dnia 19. b. m. o godzinie 14.30 w sali modlitwy w Giszowcu, na którą wszystkich serdecznie zapraszamy. Uprasza się zabrać kancjonały.

#### Komitet gwiazdkowy.

**Mikołów.** W niedzielę, dnia 19 grudnia br. o godz. 15-tej w sali domu zborowego (pl. Wolności 4) urządzi T. P. E. „Wieczór wigilijny“, na który serdecznie zaprasza rodziców z dziećmi i sympatyków. Na program złożą się: kolendy, obrazek sceniczny, deklamacje oraz przemówienie.

**Mysłowice.** Uroczystość gwiazdkowa, organizowana przez oddział T. P. E. i E. S. N. w Mysłowicach odbędzie się w najbliższą sobotę, dn. 18 b. m. o godz. 18 (6 w.) w sali zborowej. Zapraszamy serdecznie wszystkich.

**Piotrowice.** Zarząd miejscowego Oddziału T. P. E. urządzi w środę dnia 22 grudnia br. o godz. 16 w sali szkoły powszechnej w Piotrowicach uroczystą „gwiazdkę“, na którą wszystkie dzieci z rodzicami najuprzejmiej zaprasza.

**Rybnik.** W niedzielę, dnia 19 grudnia (po nabożeństwie) odbędzie się w sali zborowej o godz. 10 rano „Gwiazdka“, urządzona staraniem T. P. E. i Stow. Niewiast Ewang. Program urozmaicony będzie przemówieniami okolicznościowymi, odegraniem przez działkę szkolną dwóch sztuk, deklamacjami, pieśniami oraz obdarowaniem dzieci szkolnych i niezamożnych członków naszych związków. Na powyższą uroczystość wszystkich członków i sympatyków wraz z rodzinami zaprasza Zarząd.

**Siemianowce.** W środę, dnia 22 grudnia br. odbędzie się w sali zborowej o godz. 16-tej „Gwiazdka“ urządzona staraniem T. P. E. i E. S. N. Na uroczystość tę zapraszają serdecznie członkinie i członków T. P. E. i Z. M. P. E. Zarządy.

**Świętochłowice-Hajduki Wielkie.** W sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 19 urządzi miejscowy Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej „Gwiazdkę“, na którą wszystkich swych członków serdecznie się zaprasza.

**Świętochłowice.** We wtorek, dn. 21 b. m. o godz. 17-tej (5 pp.) odbędzie się w sali zborowej „wieczorek gwiazdkowy“ dla starszych i dzieci wspólnie. Na wieczorek ten wszystkich serdecznie się zaprasza.

**Szopienice.** W sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 18 b. m. odbędzie się w sali zborowej tradycyjna „gwiazdka“, na którą wszystkich członków polskich organizacji serdecznie zapraszają Zarządy.

**W. Hajduki.** Tegoroczna gwiazdka dla członków T. P. E., E. S. N., oraz dzieci ewang. z W. Hajduk odbędzie się we środę dnia 22 grudnia b. r. o godz. 4-tej popołudniu w domu Zborowym, na które wszystkich członków serdecznie zapraszają Zarządy.

**W. Hajduki.** W poniedziałek, dnia 27 grudnia b. r. odbędzie się w domu zborowym w Świętochłowicach zebranie miesięczne członków T. P. E. oddziału Wielkie Hajduki o godz. 17-tej (5tej popołudniu), na które wszystkich członków i sympatyków serdecznie zaprasza Zarząd.

## Z żałobnej karty

We środę, dnia 8 grudnia br. odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek ś. p. **Jerzego Sommera**, hutnika, członka naszego oddziału, ojca licznej rodziny. Zgasił był długoletnim członkiem T. P. E., chociaż nie mógł tak, jak tego pragnął, brać udziału w życiu naszego oddziału. Bóg Wszechmogący niechaj pocieszy i pokrzepi zboląłą rodzinę, od której musiał odejść po ciężkiej i długiej chorobie, a której ślą jeszcze raz tą drogą wyrazy serdecznego współczucia oddziały polsko-ewangelickich stowarzyszeń w W. Hajdukach oraz Redakcja i Administracja „Ewangelika Górnośląskiego”.

## Podziękowanie

Tow. Polaków Ewangelików i Stow. Niewiast Ewangelickich w Mysłowicach składają Fabryce Stolarskiej M. Robak w Mysłowicach najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowne ofiarowanie szafy.

Za tak wspinałomyślny dar czujemy się zobowiązani i na tej drodze podziękować.

## Uwaga Redakcji

Wszystkim oddziałom T. P. E. i E. S. N., które urządzają „uroczystości gwiazdkowe” z urozmaiconym programem, komunikujemy, że w miarę możliwości na uroczystości te będzie delegowany ks. pastor. Redakcja narazie nie mogła podawać w komunikatach nazwisk pastorów, gdyż jeszcze nie ustalono przydziałów.

\*

Oddziały, które nie zamieściły w gazecie komunikatów o „gwiazdkach”, wysyłają w swoim zakresie zaproszenia na uroczystości.

## Odpowiedzi Redakcji

**P. Inż. Z. Tyszowa, Zakopane.** — Na propozycję W. Pani zgadzamy się. Należność a conto ogłoszeń w wysokości zł. 10 z podziękowaniem otrzymaliśmy.

**P. Alojzy Stefko w Godziszewie.** — Kalendarz przesłemy. Dalszy ciąg artykułów o włoskim ewangelicyzmie wstrzymaliśmy swego czasu ze względu na materiał bieżący. Zrobiliśmy to zresztą pod wpływem pewnej konferencji, która nie oręnowała się, że tego rodzaju artykuły mogą obudzić w rzeszach Czytelników — jak widać z ich listów — duże zainteresowanie. Na konferencji tej redaktora nie było. W każdym razie cykl artykułów jest prawie przygotowany. Możliwe odbitkę rękopisów przesłemy Panu. Pięknie pozdrawiamy.

## Kalendarzyk zebrań w Katowicach

### Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

**Wtorek 21. XII.** godz. 18-ta: Świątlica dla chłopców sekcji młodszych (p. Gil i p. Pilch).

**Czwartek 13. XII.** godz. 19.30: Wieczór wigilijny w sali domu zborowego przy ul. Bankowej 8 (sala członków Z. P. M. E. i sekcji młodszych).

## Porządek nabożeństw

### Na IV niedzielę adwentu, dnia 19. 12. r. b.

**CZERWIONKA:** w kościele o godz. 14 (2 pp.) — ks. Fiszkal.

**MIKOŁÓW:** w kościele o godz. 14 (2 pp.) — ks. Broda.

**MYSŁOWICE:** w kościele o godz. 11 r. — ks. Dietrich.

**NOWA WIEŚ:** w kościele o godz. 11 r. — ks. Danielczyk.

**RYBNIK:** w kościele o godz. 8.30 — ks. Fiszkal.

**ŚWIĘTOCHŁOWICE:** w kościele o godz. 8.30 r. — ks. Raabe.

**TARNOWSKIE GÓRY:** w kościele o godz. 10.45 r. z Kom. Św. — ks. Michelis.

### W wieczór wigilijny, dn. 24. 12. r. b.

**CZERWIONKA:** w kościele o godz. 16 (4 pp.) — ks. Fiszkal.

**ŚWIĘTOCHŁOWICE:** w kościele o g. 16-tej nabożeństwo w języku polskim, o g. 17.30 naboż. w jęz. niem.

### I dzień Świąt, dnia 25. 12. r. b.

**CZERWIONKA:** w kościele o godz. 9 r. — ks. Fiszkal.

**ŚWIĘTOCHŁOWICE:** w kościele o godz. 8.30 r. — ks. Raabe.

### W II dzień Świąt, dn. 26. 12. r. b.

**KATOWICE:** w kościele o godz. 8.30 r. — ks. Danielczyk.

**ORZESZE:** w kościele o godz. 9 r. — ks. Dietrich.

**RYBNIK:** w kościele o godz. 8.30 r. — ks. Fiszkal.

**SIEMIANOWICE:** w kościele o godz. 11 r. — ks. Kubisz.

**ŚWIĘTOCHŁOWICE:** w kościele o godz. 8.30 z Kom. Św. — ks. Raabe.

**POSZUKUJĘ** w Katowicach pokoju z kuchnią lub pojedynczego wprost od gospodarza. Łaskawe zgłoszenia kierować do administracji.

## „LIPOWY DWÓR“

pens. I. kat.

Zakopane, droga do Białego. Telef. 12-41.

Pełny komfort w cisowym pałacu, hole, balkony, werandy oszklone, terasy, kort tenisowy, garaż, apartamenty z łazienkami pod zarządem

**Inż. Zofii Tyszowej.**

### PRENUMERATA:

Rocznie . . . . . zł. 4,—  
Kwartalnie . . . . . zł. 1,—

Wpłacać należy na **P. K. O. 304.355** lub na załączone przekazy rozrachunkowe.

### OGŁOSZENIA:

Strona dwuszpaltowa . . . zł. 100.—  
½ strony dwuszpaltowej . . . zł. 60.—  
Ogłoszenia drobne słowo . . . 10 groszy

Przy kilkakrotnych ogłoszeniach udziela się rabatu.

**Redaktor: Ks. Ryszard Danielczyk.**

**Wydawca: Towarzystwo Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku.**

**Redakcja i Administracja:** Katowice, ul. Plebiscytowa 1, IV p., m. 22. Tel. 350-70.

**Sekretariat Zarządu Głównego:** Katowice, ul. Plebiscytowa 1, m. 22. — Telefon 350-70.

**Drukarnia Antoniego Gorzelika i Jana Wąsika,** Katowice, ul. Kościuszki 39. — Telefon 302-19.